

P i o t r K a m e l a

Argument z poziomów snu przeciw sceptycyzmowi

Słowa kluczowe: *argumenty przeciw sceptycyzmowi, język potoczny, sceptycyzm, sen, wątplenie*

1. Wstęp i wprowadzenie do hipotezy snu

Sceptycyzm odgrywa zarówno pozytywną, jak i negatywną rolę w procesie tworzenia teorii filozoficznych. Pozytywna rola polega między innymi na tym, że sceptyk wykazuje „błędy w przyjętych poglądach” i „podnosi poziom wymagań stawianych dowodowi” (Tatarkiewicz 1993, s. 153).

Jednak bywa tak, że w swoich zarzutach, kontrprzykładach i scenariuszach sceptyk podważa wszelką wiedzę, wszelkie uzasadnienie, nie proponując w zamian żadnej pozytywnej doktryny. Sceptycyzm „wyczerpuje się [...] niemal zupełnie w tym procesie burzenia” (Reale 1999, s. 516). Negatywna rola sceptycyzmu szczególnie uwidacznia się w przypadku hipotezy snu¹. W historii filozofii argument taki występował wielokrotnie, pod wieloma odmianami, i służył różnym celom (zob. Ziemińska 2013, s. 217–218). Zwolennicy owego poglądu przekonują, że jest możliwe, iż całe nasze życie (lub znaczna część tego, co uważamy za jawę) jest jedynie snem (zob. Windt 2021). Gdyby mieli rację, to niemal każde przekonanie człowieka byłoby fałszywe lub nieuzasadnione. Jedynie twierdzenia, o których dowiadujemy się *a priori*, miałyby status wiedzy.

Piotr Kamela, Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa; e-mail: p.kamela@student.uw.edu.pl, ORCID: 0009-0001-8821-5270.

Autor dziękuje Pawłowi Kameli i Recenzentom za uwagi krytyczne.

¹ Autor zaczerpnął nazwę „hipoteza snu” z książki *Historia sceptycyzmu* Renaty Ziemińskiej (2013, s. 217).

Przedmiotem dalszych rozważań będzie zbadanie sceptycznego poglądu, że życie może być snem. Zaprezentowane zostanie, jak sceptyk uzasadnia swoje stanowisko. Sformułowany zostanie również autorski argument przeciwko sceptycyzmowi, nazwany „argumentem z poziomów snu”; jego celem będzie wykazanie, że istnieją dobre racje ku temu, by sądzić, że nie całe nasze życie jest snem. Następnie zostaną zbadane zarzuty, które sceptyk mógłby podnieść w kontrze do wyżej wspomnianego argumentu; rozpatrzone będą również odpowiedzi na nie. Na końcu tekstu podkreśli się, że argument z poziomów snu ma na celu wykazanie, że teza sceptyczna jest nieprawdopodobna, a nie – z konieczności fałszywa.

2. Hipoteza snu w ujęciu Kartezjusza

Hipoteza snu wysnuwana była wielokrotnie na przestrzeni dziejów filozofii. Renata Ziemińska zauważa, że w pracach Heraklita, Platona, Karneadesa, św. Augustyna, Piotra Aureolego, Al-Ghazalego i Montaigne’a pojawiały się wątki dotyczące trudności odróżnienia marzeń sennych od jawy (zob. Ziemińska 2013, s. 217). Jednak to Kartezjusz nadał hipotezie snu szczególne znaczenie, jako uogólnienie argumentacji przeciw poznaniu zmysłowemu (zob. Ziemińska 2013, s. 218). Warto podkreślić, że stosunek autora *Medytacji* do owej hipotezy nie jest jasny i jednoznaczny. „Uważał się za pogromcę sceptycyzmu, a równocześnie sam ulegał jego wpływom” (Dąbmska 1958, s. 77). Ziemińska stwierdza, że wątplenie Kartezjusza było szczere, choć wierzył on w możliwość poznania prawdy (zob. Ziemińska 2013, s. 223–226). Zanim jednak do owej prawdy dotarł, przedstawił kilka argumentów sceptycznych, które można rozważać niezależnie od reszty jego myśli. Były to między innymi hipoteza demona (zob. Kartezjusz 2002, s. 36–38) i hipoteza snu, która jest przedmiotem niniejszych rozważań. W *Medytacjach o filozofii pierwszej* Kartezjusz przedstawił następujący argument na rzecz niemożliwości odróżnienia snu od jawy:

A jednak muszę tutaj zwrócić uwagę, że jestem człowiekiem i jako taki śpiam i przedstawiam sobie w snach takie same rzeczy, a czasem nawet jeszcze mniej prawdopodobne, niż chorzy psychicznie przedstawiają sobie na jawie. A ileż to razy zdarzało mi się śnić nocą, że jestem tutaj, że jestem ubrany i siedzę przy kominku, chociaż leżałem nagi w łóżku. A teraz wydaje mi się przecież, że nie śnię, widząc ten papier, że ta głowa, którą poruszam, nie jest uśpiona, że celowo i rozmyślnie wyciągam tę rękę i że ją czuję – to, co dzieje się we śnie, nie jest ani tak jasne, ani tak wyraziste. Jednakże, gdy uważnie to rozważam, to przypominam sobie, że często bywałem we śnie mylony przez podobne złudzenia. Biorąc pod uwagę to spostrzeżenie, widzę z taką oczywistością, że nie ma żadnych pewnych wskazówek, dzięki którym można by ściśle odróżnić jawę od snu, iż ogarnia mnie zdziwienie – zdziwienie tak wielkie, że omal przekonuje mnie, iż faktycznie śpię (Kartezjusz 2002, s. 34).

Frederick Copleston tak oto wyjaśnia powyższy ustęp:

można sobie wyobrazić, iż „śnimy i że nieprawdą są wszystkie te szczegóły, jak to, że otwieramy oczy, poruszamy głową, wyciągamy ręce, że mamy takie ręce i takie całe ciało” [Kartezjusz 1958, s. 23]. Koniec końców niewykluczone jest, iż – by posłużyć się tytułem sztuki Calderona – „życie jest snem”, i że wszystko, co jawi nam się jako substancjalne i realne, nie jest takie w rzeczywistości (Copleston 2005, s. 73).

Jennifer Windt zaproponowała następującą standaryzację problemu snu w ujęciu Kartezjusza:

1. Jeśli wiem, że siedzę ubrany przy kominku, to nie istnieją podstawy do tego, by wątpić, że naprawdę siedzę ubrany przy kominku.
2. Gdybym teraz śnił, to byłaby to podstawa do tego, bym wątpił w to, że naprawdę siedzę ubrany przy kominku: śniąc, często miewam wrażenie, że siedzę ubrany przy kominku, a tak naprawdę leżę nagi w łóżku!
3. Zatem nie wiem, czy teraz siedzę ubrany przy kominku (Windt 2021).

Kartezjusz chciał odnaleźć wiedzę pewną, niepodważalną. „Tytułem wstępu do poszukiwań absolutnej pewności mniemał on, iż należy wątpić o wszystkim, co może podlegać wątpieniu, oraz traktować tymczasowo jako fałszywe wszystko, o czym można wątpić” (Copleston 2005, s. 72). Uznanie, że całe nasze życie lub to, co zwykle nazywamy jawą, mogłyby być jedynie snem, posłużyło autorowi *Medytacji* do podważenia wiarygodności wiedzy percepcyjnej (zob. Ziemińska 2013, s. 218). Kartezjusz postanowił wątpić we wszystko, w co da się wątpić, by uzyskać odpowiedni fundament dla wiedzy. „Przewzięczenie sceptycyzmu było w XVII w. koniecznym wstępem do filozofii, która nie chciała uchodzić za dogmatyczną” (Dąbmska 1958, s. 77). Można zatem sensownie wątpić w to, czy obecnie (lub stale) jestem na jawie. W dalszych rozważaniach nie będzie poruszany temat poszukiwań wiedzy pewnej, niepodważalnej, lecz pojawi się próba stwierdzenia, czy faktycznie możemy zasadnie wątpić w to, że żyjemy na jawie (przynajmniej przez pewną część naszego życia).

3. Hipoteza terażniejszego snu i hipoteza snu stałego

Istnieją co najmniej dwie interpretacje argumentu Kartezjusza. Po pierwsze, autor *Medytacji* mógł zwracać uwagę na to, że zdarza się nam mylić sen z jawą. Często twierdzimy, że jesteśmy na jawie, a tak naprawdę – śnimy. Na przykład autorowi niniejszego tekstu może się tylko śnić, że go pisze, a Czytelnikowi – że go czyta. Jednak za jakiś czas może nastąpić wybudzenie, a wtedy zrozu-

miemy, że czytanie i pisanie nie miało miejsca naprawdę. Kartezjusz wątpił, czy teraz, w tej chwili, śni, czy jest na jawie. Lex Newman nazwał ów sposób wątpienia „hipotezą terażniejszego snu” (*Now Dreaming Doubt*) (Newman 2023).

Dla ułatwienia hipotezę terażniejszego snu można ująć w następujący sposób:

1. Często myślę się w kwestii tego, czy śnię, czy jestem na jawie.
2. Teraz (w tym momencie) mogę się mylić co do tego, czy śnię, czy jestem na jawie.
3. Uważam, że jestem na jawie.
4. Jeśli często myślę się w pewnej kwestii, to może w owej kwestii być inaczej, niż uważam.
5. Zatem teraz (w tym momencie) mogę śnić.

Zdaje się, że powyższy argument jest poprawny formalnie, a przesłanki – prawdziwe. Na rzecz zasadności zdania (1) można przywołać sytuacje, które znamy z doświadczenia. Wielokrotnie, śniąc, byliśmy przekonani, że jesteśmy na jawie. Utrzymywanie przesłanki (2) również jest zasadne. Odróżnienie snu od jawy bywa trudne. Należy zatem uwzględnić możliwość pomyłki w owej kwestii. Zdanie (3) zwykle zakłada się zdroworozsądkowo. Przesłanka (4) jest potwierdzana wielokrotnymi przykładami. Wniosek, zdanie (5), jest zatem raczej prawdziwy.

Druga interpretacja jest mocniejsza. Zgodnie z nią, Kartezjusz zaproponował dopuszczenie możliwości, iż całe nasze życie, wszystko, cokolwiek pamiętamy, jest tylko snem. Sen ów trwa od początku naszego istnienia. Lex Newman nazwał ów rodzaj wątpienia „hipotezą stałego snu” (*Always Dreaming Doubt*) (Newman 2023). Jest ono większym zagrożeniem dla naszej wiedzy niż hipoteza terażniejszego snu (zob. Newman 2023). Zwolennicy hipotezy stałego snu podważają bowiem wszystko, co wiemy na podstawie percepcji zmysłowej. Komputer, który widzimy, tekst, który czytamy, nie są prawdziwymi obiektami, a nasze wrażenia dotyczące owych przedmiotów nie pochodzą od nich samych. Hipoteza terażniejszego snu przynajmniej daje nadzieję na to, że niedługo się obudzimy i zrozumiemy, że źle rozumieliśmy nasze przeżycia. W ramach hipotezy stałego snu nie ma takiej możliwości (choć, być może, śmierć można potraktować jako ewentualne przejście od snu do prawdziwej jawy).

Dla ułatwienia hipotezę stałego snu można opisać w następujący sposób:

1. Często myślę się w kwestii tego, czy śnię, czy jestem na jawie.
2. W każdym (dowolnym) momencie mojego życia mogę się mylić co do tego, czy śnię, czy jestem na jawie.
3. Uważam, że jestem na jawie.

4. Jeśli często się myślę w pewnej kwestii, to może w owej kwestii być inaczej, niż uważam.
5. Zatem w każdym (dowolnym) momencie mojego życia mogę śnić. Innymi słowy: całe moje życie może być snem.

Przesłanki (1), (3) i (4) zostały omówione powyżej, w ramach hipotezy terażniejszego snu. Najbardziej dyskusyjna jest przesłanka (2). Na jej rzecz prawdopodobnie można przytoczyć to, że nie istnieją takie momenty bycia na jawie, które radykalnie różniłyby się od wyraźnego snu. Zatem każda chwila tego, co potocznie nazywamy „byciem na jawie”, może być w rzeczywistości snem.

Tak jak to zostało zapowiedziane we *Wstępie*, dalsze rozważania będą dotyczyć właśnie tej drugiej argumentacji, a w szczególności zostanie osłabiona przesłanka (2). Poniżej zostaną zaprezentowane pewne racje za jej odrzuceniem. Argument zawarty w niniejszej pracy ma za zadanie ukazać, że negacja tezy (2) jest bardziej prawdopodobna niż jej afirmacja. Nie wykaże się ponad wszelką wątpliwość, że owa przesłanka jest fałszywa. Zdaje się, że owo przedsięwzięcie jest niewykonalne, ponieważ teza (2) zawiera pojęcie „możliwości”. Aby wykazać, że nie jest prawdą, iż *mogę* się mylić w jakiejś kwestii, należy przedstawić, że w owym myleniu się zachodzi jakaś wewnętrzna sprzeczność. Wiadomo jednak, że w kwestii tego, czy jesteśmy na jawie, czy śnimy, możemy się mylić nawet przez całe życie, ponieważ jest to fakt niesprzeczny wewnętrznie. Przedstawi się zatem takie cechy naszego „bycia na jawie”, dzięki którym będziemy mieć dobre racje, by uważać, że nie mylimy się w kwestii tego, czy śnimy, czy jesteśmy na jawie. Teza broniona przeze mnie brzmi: „Istnieją takie fakty, na podstawie których bardziej prawdopodobne jest twierdzenie, że jestem na jawie, niż twierdzenie, że ciągle śnię”.

4. „Sen we śnie” i poziomy snu

Należy zadać pytanie, czym byłby normalny (w potocznym znaczeniu) sen według scenariusza sceptycznego (hipotezy stałego snu). Ponieważ to, co zwykle nazywamy „jawą”, jest, zdaniem sceptyków, snem, to to, co zwykle nazywamy „snem”, byłoby „snem we śnie”.

W potocznym życiu doświadczamy czegoś, co można nazwać „snem we śnie”. Jest to sytuacja, po której śni się nam, że się obudziliśmy. Stanowi ona jakby „niższy poziom snu”².

² Recenzent mojego artykułu zwrócił uwagę, że idea poziomów snu pojawiła się już w literaturze przedmiotu. Użył jej między innymi Thomas Nagel w artykule *Dreaming* (Nagel

Można zauważyć, że to, co potocznie nazywamy „jawą”, jest według sceptyka snem; to, co potocznie nazywamy „snem”, jest według sceptyka „snem we śnie”; a to, co potocznie nazywamy „snem we śnie”, jest według sceptyka „snem we śnie we śnie”.

Dla ułatwienia można przedstawić powyższe rozumowanie na diagramie:

Scenariusz potoczny: S2 → S1 → J,

Scenariusz sceptycki: S3 → S2 → S1 → J,

gdzie „S” oznacza sen, a kolejne liczby przy „S” – poziomy snu. To znaczy, że „S1” oznacza zwykły sen, „S2” – sen we śnie, „S3” – sen we śnie we śnie itd. Owych poziomów jest potencjalnie nieskończenie wiele. Z kolei „J” oznacza jawę. Strzałki „→” oznaczają kolejne wybudzenia. „Scenariusz potoczny” to sytuacja, która jest opisywana przez potoczne, zwykłe użycie wyżej wymienionych terminów, w przeciwieństwie do „scenariusza sceptyckiego”, gdzie słowa owe oznaczają hipotetyczną sytuację, w której to, co zwykle nazywamy „jawą”, jest naprawdę snem.

Powyższy diagram był potrzebny do wizualnego przedstawienia, że symbole ze scenariusza potocznego opisują te same sytuacje, które są bezpośrednio pod nimi w scenariuszu sceptyckim (i *vice versa*). „J” ze scenariusza potocznego oraz „S1” ze scenariusza sceptyckiego opisują te same zdarzenia, np. czytanie niniejszego tekstu. Różnią się one tym, że, zdaniem sceptyków, są one snem, a według naszych potocznych intuicji – są one jawą. Stan S1, czyli „zwykły sen” w scenariuszu potocznym, oznacza tę samą sytuację, co S2, czyli „sen we śnie” w scenariuszu sceptyckim itd.

Powyższy diagram wymaga jednak pewnego uzupełnienia. Kolejne wybudzenia były za każdym razem oznaczane tak samo, konkretnie strzałką „→”. Jednak wiemy, że przejść owych nie doświadczamy tak samo. Gdy tylko śni się nam, że się budzimy, nie dostrzegamy tak wyraźnej różnicy w przeżyciach jak wtedy, gdy *naprawdę* się budzimy (według scenariusza potocznego). Przejście od „snu we śnie” do zwykłego snu nie jest jakościowo takie samo jak przejście od snu do jawy. Ponadto, we śnie (tj. na wszystkich jego poziomach) nasze przeżycia są jakby rozmazane, niedookreślone, zniekształcone, chwiejne pod względem logicznym i kauzalnym. Sen bardziej przypomina wyjątkowo wyraźne wyobrażenia niż nawet najbardziej niewyraźne percepcje.

Owo „wyraźne przejście” od snu do jawy, a także „wyraźne percepcje”, należy zaznaczyć na diagramie, np. tak:

1969, s. 112–116), choć służyła mu do innych celów. Autor niniejszej pracy chciałby jednak zapewnić, że nie zaczerpnął swej idei z żadnego filozoficznego źródła.

Scenariusz potoczny: $S2 \rightarrow S1 \Rightarrow J$,

Scenariusz sceptyczny: $S3 \rightarrow S2 \Rightarrow S1 \not\Rightarrow J$,

gdzie strzałka „ \Rightarrow ” oznacza „wyraźne przejście” (jest to nowy termin, który będzie używany później). „Wyraźne przejście” potocznie interpretuje się jako przejście od snu do jawy, z kolei sceptycy lokują je pomiędzy „snem we śnie” a „zwykłym” snem. Strzałka „ $\not\Rightarrow$ ” oznacza to, że nie wiemy, jak może wyglądać domniemane przejście od snu do jawy według scenariusza sceptycznego (być może ono nigdy nie nastąpi, być może nastąpi po naszej śmierci). Pogrubiona czcionka oznacza „wyraźne percepcje” (także to jest nowy termin) w J w scenariuszu potocznym i w S1 w scenariuszu sceptycznym, które odznaczają się większą jasnością i przejrzystością niż percepcje na pozostałych poziomach snu.

5. Argument z poziomów snu

Patrząc na drugi diagram, można zadać następujące pytania. Po pierwsze, dlaczego owo „wyraźne przejście”, oznaczane symbolem „ \Rightarrow ”, występuje *wyłącznie* między S1 a J w scenariuszu potocznym (a zarazem między S2 a S1 w scenariuszu sceptycznym)? Sceptyk znajdzie się w trudnej sytuacji. Według jego scenariusza „wyraźne przejście” znajduje się *wyłącznie* między S2 a S1, a nie np. między S3 a S2. Dlaczego jednak tak się dzieje, skoro stany oznaczane literą „S” nie różnią się od siebie niczym szczególnym i oznaczają to samo, zasadniczo, doznanie? Zarówno S1, S2, jak i S3 symbolizują sen. Owe stany różnią się wyłącznie poziomem.

Scenariusz potoczny wyjaśnia ową różnicę. Dlatego odczuwamy „wyraźne przejście” między snem a jawą, bo sen jest snem, a jawa – jawą. Są to radykalnie różne stany, nic więc dziwnego, że przechodząc od jednego do drugiego, odczuwamy namacalny kontrast. Z kolei nie ma wyraźnego przejścia między „snem we śnie” a zwykłym snem, gdyż zarówno jedno, jak i drugie jest jedynie snem; tym samym, zasadniczo, stanem.

Po drugie, pojawia się kwestia wyraźności percepcji. W scenariuszu sceptycznym pozostaje niewyjaśnione, dlaczego szczególnie klarowność zachodzi akurat na poziomie S1, a nie na dowolnym innym poziomie snu. Dlaczego brak „wyraźnych percepcji” występuje na *wszystkich* poziomach snu *poza* S1?

Scenariusz potoczny radzi sobie z tym problemem. Na jawie posiadamy wyraźniejsze percepcje niż we śnie, bo sen jest snem, a jawa – jawą. Stany owe są radykalnie różne, nic więc dziwnego, że posiadamy w nich różne pod względem jakościowym percepcje.

Jednakże w scenariuszu sceptycznym fakty owe pozostają niewyjaśnione. Według sceptyków S2 i S1 oznaczają niemalże ten sam stan – jest to sen.

Nie wiadomo jednak, dlaczego „wyraźne przejście” pojawia się *wyłącznie* między S2 a S1, a nie między dowolnymi innymi poziomami snu. Nie wiadomo także, dlaczego „wyraźne percepcje” występują *wyłącznie* na poziomie S1, a nie na dowolnych innych poziomach snu.

Wniosek z powyższych rozważań jest następujący. Najlepszym wyjaśnieniem dla wyraźnej jakościowej różnicy między S1 a J w scenariuszu potocznym (a zarazem między S2 a S1 w scenariuszu sceptycznym) jest to, że są to zasadniczo odmienne stany. Strzałka „ \Rightarrow ” musi symbolizować zatem przejście od snu do jawy. Z kolei pogrubiona czcionka oznacza radykalnie różne stany od tych, które są zapisane normalną czcionką. Stany oznaczone pogrubioną czcionką muszą być zatem jawą, a zapisane normalną czcionką – snem. Scenariusz potoczny ma przewagę teoretyczną nad scenariuszem sceptycznym. Dzięki wyżej przedstawionym rozważaniom można stwierdzić, że istnieją takie fakty, na podstawie których bardziej prawdopodobne jest twierdzenie, że jestem na jawie, niż twierdzenie, że ciągle śnię – co stanowi tezę tekstu.

6. Zarzuty i obrona argumentu

Istnieje kilka możliwych zarzutów dotyczących przedstawionej wyżej argumentacji. Po pierwsze, sceptyk może podważyć zasadność pojęcia „poziomów snu”. Może on powiedzieć, że nie istnieje nic takiego jak „sen we śnie”. W związku z tym argument powyższy nie jest konkluzywny. Sceptyk zmieniłby pierwotny diagram na następujący:

Scenariusz potoczny: S1 \Rightarrow J,
 Scenariusz sceptyczny: S1 \rightsquigarrow J,

gdzie „S1” w scenariuszu sceptycznym oznacza to, co potocznie nazywamy jawą.

W odpowiedzi na powyższy zarzut można zadać następujące pytania. Czym jest, w koncepcji sceptyka, potocznie rozumiany sen? Dlaczego tylko potocznie rozumiana „jawa” ma swój odpowiednik w jego scenariuszu, a potocznie rozumiany sen – nie? Sceptyk musi używać słów w sposób konsekwentny i zrozumiały. Musi zatem uwzględnić rozumiany potocznie sen w swoim diagramie, przez co zmuszony jest przyjąć pojęcie „snu we śnie”, oznaczane przez S2. A skoro sceptyk wprowadza do swojego diagramu S2, to S2 może wystąpić również w scenariuszu potocznym. Następuje powrót do oryginalnego diagramu i zarzut zostaje odparty.

Kwestia stanie się jaśniejsza, gdy zastanowimy się, jak wygląda wybudzenie się według owych dwóch scenariuszy. To, co potocznie nazywamy „prawdziwym budzeniem się” („S1 \Rightarrow J” w scenariuszu potocznym), zasadniczo

niczym się nie różni, według sceptyka, od snu, w którym śni się nam, że się obudziliśmy. Swoją koncepcję hipotezy stałego snu oparł sceptyk na tym, że nasza jawa może być jedynie snem. Według sceptyka tylko *przysniło* się nam, że się obudziliśmy i czytamy niniejszy tekst. Kwestia wielokrotnych wybudzeń, których jakościowa różnica pozostaje niewyjaśniona w scenariuszu sceptycznym, musi zostać uwzględniona na diagramie.

Kontynuując ową strategię, sceptyk może stwierdzić, że w jego koncepcji sen (w znaczeniu potocznym) jakoś *zawiera się* w jawie (w znaczeniu potocznym). Sen (w znaczeniu potocznym) to tylko pewne przejawy, epizody jawy (w znaczeniu potocznym). Oczywiście, ową sytuację sceptyk opisze jako zawieranie się „snu” w „śnie we śnie”. Wedle jego scenariusza „sen we śnie” to tylko pewne epizody, przejawy snu.

Jednak pojęcie „zawierania się” jest niejasne w owym kontekście (byłoby jasne np. w kontekście teorii zbiorów). Nie są jasne również pojęcia „przejawów”, „epizodów” i tego, że owo zawieranie się jest „jakieś”. Sceptyk nie powinien używać mętnych terminów w ramach swojej argumentacji. Ponadto diagramy miały służyć między innymi temu, by pokazać, które sytuacje są analogiczne względem siebie w wyżej przedstawionych scenariuszach. Problem nowego diagramu sceptyka polega na tym, że nie wiadomo, jaki odpowiednik ma potocznie rozumiany sen w scenariuszu sceptycznym. Jeśli sceptyk przyznał sobie prawo do wykreślenia S2 ze scenariusza sceptycznego, to wydaje się, że tym samym przyznał prawo do wykreślenia S1 ze scenariusza potocznego, ponieważ oznaczają one tę samą sytuację, choć są różnie opisywane. Otrzymujemy wtedy paradoksalny wniosek, że *w ogóle nie śnimy* (ponieważ S1 oznacza „sen”). Wydaje się zatem, że zawieranie się snu w jawie też nie jest dobrą odpowiedzią.

Następnie sceptyk może uznać, że S1 jest pewnym *wyróżnionym* stanem względem innych poziomów snu. Nadal jest to sen, choć, z pewnych względów, posiada swoistą ważność, w przeciwieństwie do S2, S3 itd. Jako że S1 byłby wyróżnionym stanem, to charakteryzowałby się np. wyraźniejszą percepcją, a przejście do owego stanu byłoby wyjątkowo wyraźne. Wydaje się, że jedynym uzasadnieniem, jakie sceptyk mógłby podać na rzecz powyższej tezy, jest to, że bezpośrednio za „S1” znajduje się prawdziwa jawa. Bez owego założenia „wyraźne przejście” i „wyraźne percepcje” pozostaną niewyjaśnione.

Powyższy kontrargument jest jednak podany *ad hoc*. Nie mamy żadnych powodów, by uznać, że sen, w którym *ex hypothesi* się znajdujemy, jest ostatnim poziomem snu. Ponadto, jeśli nawet sceptyk miał rację, to prawdopodobnie przejście od (w scenariuszu sceptycznym) snu do jawy powinno się charakteryzować jeszcze większą wyraźnością niż przejście od (w scenariuszu sceptycznym) „snu we śnie” do „zwykłego snu”. Sceptyk musi owo założenie utrzymywać, gdyż w przeciwnym razie kwestia „wyraźnego przejścia” nadal pozostałaby niewyjaśniona. Jednak jeśli „wyraźne przejście” pojawia się

(w scenariuszu sceptyckim) między S2 a S1, a „*wyraźniejsze przejście*” pojawia się między S1 a J, to między S3 a S2 powinno wystąpić „*mniej wyraźne przejście*” (co jest prawdą), lecz także między S4 a S3 powinno wystąpić „*jeszcze mniej wyraźne przejście*” (co jest *falszem*). Sceptyk musiałby podać prawo „coraz to wyraźniejszych przejść”. Ponadto analogiczne prawo musiałoby działać w przypadku wyraźności percepcji. Na jawie mielibyśmy wyraźniejsze percepcje niż w S1 (o czym nie wiemy), w S2 mielibyśmy mniej wyraźne percepcje niż w S1 (co jest prawdą), a w S3 mielibyśmy jeszcze mniej wyraźne percepcje niż w S2 (co jest *falszem*). Podsumowując obronę przed powyższym zarzutem, należy stwierdzić, że przejście od S4 do S3 jest jakościowo takie samo, jak przejście od S3 do S2, a w S4, S3 i S2 posiadamy takie same jakościowo percepcje, przez co scenariusz sceptycki w tej formie okazuje się fałszywy.

Istnieje jeszcze jedna, odmienna strategia uratowania stanowiska sceptyka. Może on stwierdzić, że wyrazu „sen” nie rozumie w swoim argumencie dosłownie, lecz metaforycznie. Ten odwieczny, stały sen, w którym przebywamy, to jakiś inny, nowy *rodzaj* snu, który nie może być porównywany do tego, co potocznie nazywamy „snem”. W związku z tym porównywanie dwóch scenariuszy – sceptyckiego i potocznego – nie może mieć miejsca, jako że słowo „sen” ma różne znaczenia w każdym ze scenariuszy.

Powyzsza odpowiedź trafia jednak nie tylko w argument z poziomów snu, lecz także w sam argument sceptyka. Jeśli przyjmie się dwuznaczność słowa „sen” w argumencie, to powstaje błąd ekwiwokacji. Gdy sceptyk twierdzi: „Często miewam wrażenie, że jestem na jawie, lecz w istocie *śnię*”, wówczas odwołuje się do potocznego, jednoznacznego, *niemetaforycznego* rozumienia słowa „śnić”. Jednak gdy we wniosku stwierdza: „Zatem całe moje życie może być tylko *snem*”, to używa słowa „sen” w znaczeniu przenośnym, metaforycznym. Jako że są to dwa *różne* znaczenia, argument nie może być dedukcyjny. Przesłanka (1) argumentu sceptyka głosi: „Często mylimy się w kwestii tego, czy śnimy, czy jesteśmy na jawie”, z kolei we wniosku pada stwierdzenie: „Całe moje życie może być snem”. Jeśli nie jest prawdą, że zarówno w pierwszej przesłance, jak i we wniosku mamy do czynienia z tym samym znaczeniem słowa „sen”, to sceptyk popełnia błąd ekwiwokacji, przez co wniosek nie wynika z przesłanek. Ucieczka do metafor jest wpadnięciem z deszczu pod rynnę.

7. Czego dowodzi argument z poziomów snu?

Reakcja sceptyka na argument z poziomów snu może być podobna, jak reakcja na argument Hilary’ego Putnama z *Mózgów w naczyniu* (Putnam 1998, s. 295–324). Nawet gdyby kogoś przekonała wyżej przedstawiona argumentacja, owa

osoba nadal mogłaby utrzymywać, że może znajdować się w stanie permanentnego snu, mimo że uargumentowanie (lub nawet – wypowiedzenie) owej tezy jest niemożliwe.

Być może niektórzy mają podobne intuicje. Współcześnie wielu filozofów wskazuje na to, że sceptycy źle używają języka:

Sceptycyzm *nie* jest niepodważalny, lecz jawnie niedorzeczny, bo chce wątpić tam, gdzie nie można pytać. Wątpliwość może się bowiem tylko tam pojawić, gdzie jest jakieś pytanie; pytanie tylko tam, gdzie jest jakaś odpowiedź; ta zaś tylko tam, gdzie coś *może być powiedziane* (Wittgenstein 2012, teza 6.51).

Wątpienie wymaga określonych powodów [...] i dokonuje się przy określonych założeniach. [...] Sceptyk totalny, gdyby istniał, nie mógłby zatem zadawać pytań i zgłaszać wątpliwości. Jeśli ktoś o cokolwiek pyta, to już coś zakłada” (Ziemińska 2013, s. 296; jest to komentarz do *O pewności* Wittgensteina).

Przypomnimy, iż: „Putnam twierdzi, że mózgi w naczyniu nie mogą ani pomyśleć, ani powiedzieć, że są mózgami w naczyniach” (Ziemińska 2013, s. 337). W argumencie z poziomów snu jest podobnie – twierdzi się, że sceptyk nie może uzasadnić tezy, iż całe nasze życie jest snem, mimo że teza owa może być prawdziwa. Jaki był zatem cel rozumowania?

W powyższym argumencie starano się pokazać, że istnieją takie momenty życia, w których bardziej prawdopodobne jest to, że jestem na jawie, niż to, że ciągle śnię. Nie wykazano tego, że scenariusz sceptycki jest z konieczności fałszywy, a jedynie uzasadniono tezę, że pewne fakty dotyczące snu pozostają przez sceptyków niewyjaśnione. Owa obserwacja skłania do uznania, że niektóre zdarzenia, które miały miejsce w naszym życiu, przeżyliśmy na jawie. Są nimi konkretnie: dostrzeganie „wyraźnego przejścia” i posiadanie „wyraźnych percepcji”. Wydaje się, że istnieje taki świat możliwy, w którym naprawdę całe nasze życie jest snem. Najprawdopodobniej nie jest to jednak świat rzeczywisty.

Wszelki argument na rzecz omawianego scenariusza sceptyckiego będzie się wikłać w dwa rodzaje problemów. Albo pozostaje niewyjaśniony fakt radykalnej różnicy w doznaniach między S1 a wszystkimi pozostałymi poziomami snu oraz to, że w S1 pojawiają się „wyraźne percepcje”, albo sceptyk popełni błąd ekwiwokacji, próbując przedstawić swój argument. Pierwsza możliwość pokazuje pewną przewagę teoretyczną scenariusza potocznego nad scenariuszem sceptyckim. Nie zostało jednak wykazane ponad wszelką wątpliwość, że scenariusz sceptycki prowadzi do sprzeczności, a zatem jest fałszywy. Sceptyk jedynie stwierdził, że jego scenariusz jest *możliwy*, a żeby uargumentować tezę, że tak nie jest, należałoby wykazać, że scenariusz potoczny jest z *konieczności* prawdziwy. Wydaje się jednak, że owo zadanie jest niewykonalne. Mimo wszystko argument pokazał, że najprawdopodobniej scenariusz sceptycki nie zachodzi w świecie rzeczywistym.

Druga kwestia też jest istotna. Błąd ekwiwokacji w argumencie sceptyka nie dowodzi, że jego scenariusz jest fałszywy. Dowodzi tylko tego, że jego argument jest wadliwy. Wydaje się, że faktycznie moglibyśmy stale istnieć w „czymś, co jest jakby snem”. Zwolennik argumentu z poziomów snu prawdopodobnie mógłby do pewnego stopnia zgodzić się z Platonem, gdy ten w *Państwie* (Platon 2018, 514a–516e) przedstawia metaforę jaskini, oraz ze św. Pawłem, gdy w Pierwszym Liście do Koryntian pisze, że „teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13, 12). Uzna on jednak powyższe przykłady za metafory. Nie mogą się one pojawić w dedukcyjnym argumencie filozoficznym. „Coś, co jest jakby snem” nie ma żadnego uchwytne go znaczenia. Nie wiemy, co to jest. Jeśli sceptyk chce przedstawiać argumenty, które wykazują się jasnością, jednoznacznością językową, dedukcyjnością i dokładnością, musi porzucić metafory i opowieści, które bardziej się nadają na utwór *science fiction* czy poemat niż na dyskusję filozoficzną. Możemy istnieć w „czymś, co jest jakby snem”, ale nie wiadomo, co by to miało znaczyć, przez co nie da się owej tezy uzasadnić.

8. Zakończenie i podsumowanie

Na koniec warto jeszcze raz podkreślić wniosek wyżej przedstawionej argumentacji. *Posiadamy dobre powody, by uważać, że nie całe nasze życie jest jedynie snem*. Scenariusz, który kreślą sceptycy, nie wyjaśnia dwóch dość istotnych faktów. Po pierwsze, nie wiadomo, dlaczego „wyraźne przejście” występuje wyłącznie od „snu we śnie” do „zwykłego” snu, a nie np. także od „snu we śnie we śnie” do „snu we śnie”. Zwolennicy scenariusza potocznego wyjaśniają to, odrzucając możliwość nakreśloną przez sceptyka. Po drugie, nie wiadomo, dlaczego „wyraźne percepcje” występują wyłącznie na pierwszym poziomie snu, a nie np. również na drugim czy trzecim. W scenariuszu potocznym zaznaczono jednak, że „wyraźne percepcje” występują wyłącznie na jawie, co stanowi dobre wyjaśnienie ich umiejscowienia.

W części 6 starano się wykazać, że zarzuty, które mogą podnieść sceptycy, są niewystarczające dla obrony ich scenariusza. Wszelkie zmiany w diagramie są albo *ad hoc*, albo doprowadzają do paradoksalnych konsekwencji, albo wynika z nich oczywisty fałsz, albo polegają na nieuprawnionym wykreśleniu jednego rodzaju stanu. Na koniec odrzucono argument sceptyczny, w którym słowo „sen” rozumie się metaforycznie.

Niniejszy tekst miał wykazać, że sceptycy albo nie będą w stanie wyjaśnić pewnych faktów, albo nie potrafią poprawnie uargumentować swojego stanowiska. Najprawdopodobniej więc nasza sytuacja epistemiczna nie jest aż tak zła, jak mogłoby się wydawać.

Bibliografia

- Copleston F. (2005), *Historia filozofii*, t. 4: *Od Kartezjusza do Leibniza*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Dąmbska I. (1958), *Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku*, Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Kartezjusz (1958), *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora oraz Rozmowa z Burmanem*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbska, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kartezjusz (2002), *Medytacje o filozofii pierwszej*, przeł. J. Hartman, Kraków: Aureus.
- Nagel T. (1959), *Dreaming*, „Analysis” 19 (5), s. 112–116.
- Newman L. (2023), *Descartes’ Epistemology*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Winter Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/win2023/entries/descartes-epistemology/>
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (1991), Poznań: Pallottinum.
- Platon (2018), *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Warszawa: Helion – Onepress.
- Putnam H. (1998), *Mózgi w naczyniu*, przeł. A. Grobler, w: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 295–324.
- Reale G. (1999), *Historia filozofii starożytnej*, t. III: *Systemy epoki hellenistycznej*, przeł. E.I. Zieliński, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Tatarkiewicz W. (1993), *Historia filozofii*, t. I: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Windt J.M. (2021), *Dreams and Dreaming*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Summer Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/dreams-dreaming/>
- Wittgenstein L. (1993), *O pewności*, przeł. M. Sady, W. Sady, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Wittgenstein L. (2012), *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ziemińska R. (2013), *Historia sceptycyzmu*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

The Argument Against Scepticism From Levels of Dreaming

Keywords: *arguments against scepticism, doubts, dream, ordinary language, scepticism*

This paper presents a new argument against the statement that all our life can be only a dream. At the beginning the author looks into how Descartes argued for that thesis. The sentence “In all moments of my life I can be wrong about whether I am sleeping or being awake” is especially significant for Descartes’ argument. This author presents an argument against that thesis. He points out that what we colloquially call ‘wakefulness’ is, according to the sceptic, a dream; and what we colloquially call ‘a dream’ is, according to the sceptic, ‘a dream in a dream’, etc. On the basis of this correspondence, the author argues that the sceptic cannot explain, why the transition (in the colloquial sense) between a dream and wakefulness is especially striking and why especially clear perceptions happen only in the period of wakefulness. In the next part the author considers some of possible counterarguments, which the sceptics can raise. The author reviews these counterarguments, and argues that they have been formulated *ad hoc* or bring about paradoxical consequences. The author stresses however that his arguments have not been offered to show the falsehood of the sceptics’ thesis, but rather to demonstrate the implausibility of the sceptic’s thesis.